



---

# QUAEMADMODUM

---

Encyklika papieża PIUSA XII



6 STYCZNIA 1946

## **Spis treści**

QUAEMADMODUM .....	2
--------------------	---

PIUS XII

O BEZZWŁOCZNEJ POMOCY NA RZECZ CIERPIĄCYCH NIEDOSTATEK DZIECI.

## QUAEMADMODUM 6 stycznia 1946

---

**do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszom, zachowujących pokój i łączność ze Stolicą Świętą O BEZZWŁOCZNEJ POMOCY NA RZECZ CIERPIĄCYCH NIEDOSTATEK DZIECI.**

Podobnie jak podczas morderczej wojny nie pominęliśmy niczego, co radą i prośbą mogliśmy uczynić dla jak najrychlejszego ugaszenia nadmiernie długo trwającej pożogi i dla urządzenia wszystkiego wedle prawa, słuszności i należytego ładu - tak i obecnie, gdy ucichł szczerk oręża, ale pokój jeszcze nie został przywrócony, zgodnie z apostołskim Naszym urzędem, próbujemy wszelkich środków, by tylu cierpieniom odpowiednio ulżyć i umniejszyć ogrom nędzy, przyniatający wiele narodów, w jaki tylko da się sposób. Spośród tak wielkich zaś i niezliczonych wprost boleści, ze strasznej walki zrodzonych, ta najbardziej trapi i rani Nasze ojcowskie serce, która dotyczy wielkiej rzeszy niewinnych dzieci; jest ich setki tysięcy jak podają - pozbawionych rzeczy do życia koniecznych; giną one w wielu krajach z zimna, głodu i chorób; dzieci te, bardzo często opuszczone przez wszystkich, nie tylko pozbawione są chleba, odzieży i dachu nad głową, ale również i tej miłości, której młodzieńki wiek tak bardzo potrzebuje.

Jak Wam wiadomo, Czcigodni Bracia, nie zaniedbaliśmy niczego, cokolwiek mogliśmy w tej także sprawie uczynić i oświadczamy Nasza najwyższa wdzięczność dla tych, z których hojności danym Nam było wedle sił dopomóc ubogiej dziatwie i młodzieży. Wiadomo Nam również, że wielu, czy to pojedynczo, czy też w związkach i stowarzyszeniach podjęło pożyteczne plany tego rodzaju i stara się je wszelkim wysiłkiem urzeczywistnić. Im to, jako że godni są uznania, oddajemy należną pochwałę i dla ich dzieł, poczynań i przedsięwzięć życzymy Bożego błogosławieństwa i o nie się modlimy.

Ponieważ jednak pomoc i starania tego rodzaju żadną miarą nie sprostają ogromowi zła, uważamy, iż zgodne to będzie z Naszym urzędem, gdy zwrócimy się do Was z ojcowskim wezwaniem, abyście w szczególniejszy sposób wzięli sobie do serca nader ważną sprawę cierpiącej niedostatek dziatwy i nie pozwolili na zaniedbanie czegokolwiek, co może się przyczynić do złagodzenia i polepszenia ich doli.

Polecamy przeto, aby każdy z Was wyznaczył w swojej diecezji dzień, w którym, nakazawszy publiczne nabożeństwo dla uproszenia błogosławieństwa Bożego, napomniałby lud, także za pośrednictwem kapłanów, będących Waszymi pomocnikami, wzywając go, by modlitwami, pobożnymi uczynkami a również ofiarami wspierał wszystkie zamierzenia, których celem jest dopomaganie wszelkimi środkami i wszelką troskliwością będącej w niedostatku i opuszczonej młodzieży. Jak łatwo dostrzec, idzie tu o sprawę, która dotyczy obywateli, bez różnicy poglądów, odznaczających się uczuciem ludzkości i litości; - w szczególniejszy sposób odnosi się wszakże do chrześcijan, którzy w tych biednych i opuszczonych braciszkach powinni widzieć odbicie Boskiego Dziecięcia i którzy mają obowiązek pamięci o słowach: "Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili". (Mat. 24.) Niechaj też wszyscy pomyślą i rozważą to sobie pilnie, że dziatwa ta stanowi podporę przyszłego pokolenia; stąd też właśnie trzeba, aby rosła ona nieskalana na duchu i na ciele, aby snadź kiedyś nie wyrosło pokolenie, które by wydało potomstwo słabe i błędami

skażone. Niech więc nikt nie uchyla się od trudu użycia swych sił i pieniędzy dla tej tak pożytecznej i koniecznej sprawy. Ubożsi niechaj chętnie i rączy złożyć, ile mogą i na ile ich stać, żyjący zaś dostatnio niechaj rozważa i zapamiętają sobie, że jeśliby byli kamiennego serca i nie przybyli z szlachetną pomocą, to oskarży ich ciężko i bardzo surowo przed Ojcem miłosierdzia tej dziatwy bieda, głód i nagość. Wszyscy wreszcie niechaj będą przekonani, że hojność ich nie strąć, lecz zysk im przyniesie; słusznie bowiem można twierdzić, że kto użycza biednym coś ze swej pracy lub majątku, pożyczą Bogu na procent, a On kiedyś nagrodzi dobroczyńcę najwspanialszą zapłatą. Żywimy tedy silną nadzieję, iż jak niegdyś w dawnych czasach, kiedy gmina chrześcijańska w Jerozolimie cierpiała prześladowania i nędzę, wszyscy inni chrześcijanie wszelkiej narodowości zanosili do Boga za nią modły i ślali dla niej składki, przychodząc z pomocą, tak i obecnie wszyscy, wedle możliwości niech pośpieszą dziatwie z pomocą, powodowani i ożywieni tą samą miłością. Niechaj to czynią, jak powiedzieliśmy, zasyłając przede wszystkim gorące błagania do najmiłosierdniejszego naszego Zbawiciela; z pobożnych bowiem modłów, jak wiecie, płynie tajemna siła, docierająca do Nieba, która w wieczystym przybytku wyjednuje światłość niebiańska i podniety łask Bożych, oświecające umysły ludzi, skłaniając ich wolę ku dobru i przynagłając do miłości (Cf. I Cor. XVI, 1).

Warto też właśnie tutaj zauważyć, że Kościół zawsze jak największą troską otaczał młodzianków i troskę tę uważał zupełnie słusznie jako część swego obowiązku, powierzając sobie i swej miłości w szczególniejszy sposób. I, kiedy to czynił i bez przerwy dalej czyni, bez wątpienia idzie śladami swego Boskiego Założyciela i stosuje się do Jego napomnień. On to przecież czule tuląc dziatki do Siebie, mówił do Apostołów, ganiących ich matki: "Dopuszczcie dziatkom iść do mnie, a nie zabraniajcie im, takich jest bowiem Królestwo Niebieskie". (Marek X, 14.) "Chrystus wszakże, - jak wspaniale twierdzi niezapomnianej pamięci Poprzednik Nasz, Leon Wielki - kocha dziecięctwo, które przyjął najpierw i duchem i ciałem. Miłuje Chrystus dziecięctwo, jako nauczycielkę pokory, wzór niewinności i symbol łagodności. Miłuje Chrystus dziecięctwo, gdy czyni je miara obyczajów dla starszych, gdy do jego wieku sprowadza wiek starców, a tym, których wynosi do Królestwa Niebieskiego, jego przykład wskazuje do naśladowania" (Serm. XXXVII, c. 3; ML 54, 258 C.).

Ze słów tych i wyrazistych zdań, widzicie, Bracia Czcigodni, jaką miłością i jak pilną troskliwością ma Kościół, za przykładem Swego Założyciela, otaczać dziatwę. Taką mianowicie, że choć nie zaniedbuje niczego, co tylko może uczynić, aby ciałom nie brakło ani pokarmu, ani domu, ani odzienia, wszelako dobrze zna i dba o ich duszyczki, które jakby z Bożego tchnienia zrodzone, przedstawiają niby promyk niebiańskiej piękności. W pierwszym więc rzędzie do tego zmierza i na to baczy, aby ich niewinność nie była zmazana, i aby troskać się i ubezpieczyć ich zbawienie wieczne. Dlatego to właśnie prawie niezliczone są jego postanowienia i poczynania zmierzające do tego, aby dziatwę należycie prowadzić, wychować w nieskazitelności obyczajów i wedle możliwości doprowadzić do takiego stanu, który by odpowiadał wzrastającym potrzebom duszy i ciała. Tym nader pożytecznym szkoleniem, jak wiecie, trudnią się liczne Zgromadzenia mężczyzn i kobiet z przedziwną żarliwością i pożytkiem, a ich praca roztropna, czujna i ofiarna ogromnie przyczynia się do rozwoju Kościoła i społeczności świeckiej. A ma to miejsce nie tylko wśród ludów cywilizowanych z wielkim i zbawiennym dla nich pożytkiem, lecz także u ludów dzikich, lub zgoła nieoświeconych dotąd światłem chrześcijaństwa, gdzie siewcy ewangelicznej prawdy - a szczególnie ów Papieski Instytut, noszący miano Świętego Dziecięctwa - wyzwalają przeliczne dziatki z niewoli szatana i złych ludzi do wolności dzieci Bożych, oraz uczą je sposobu życia godnego ludzi.

Wszelako na tym straszliwym zakręcie historii, gdy liczne ruiny bardzo wielu spraw doczesnych i duchowych wyrastają niemal w nieskończoność, poczynania roztropności i miłości, które wystarczyły dawniej w tego rodzaju potrzebach, dziś bez wątpienia są niewystarczające. Albowiem, Czcigodni Bracia, widzimy niemal na własne oczy nieprzeliczone zastępy dzieciątek, jak głodem osłabione i prawie wycieńczone, proszą chudymi rączkami o chleb, a nie masz, kto by im go łamał; jak pozbawione domu i odzienia umierają, drżąc wskutek mrozu, a nie mają matek ni ojców, którzy by je odziali i ogrzali. Jak wreszcie chorowite, gruźlicą lub zarazą dotknięte, cierpią brak stosownych leków i odpowiedniej troski. Zdaje Nam się też, że widzimy oczyma Naszymi z żalnością w sercu, jak niezliczona ilość dzieci wałęsa się po gwarych ulicach miasta beczynnym, ucząc się zepsucia, lub też błąka się po miastach, wsiach i polach, a nikt im, niestety, nie daje schronienia przed nędzą i błędami, oraz występkami. Dlaczegoż więc My, którzy te dzieciątka Nasze miłujemy we wnętrzościach. Jezusa Chrystusa (Philip. I, 8), nie mielibyśmy Was, Czcigodni Bracia, każdego z osobna i wszystkich razem, a wraz z Wami wszystkich, co powodują się względami ludzkich uczuć, miłosierdzia i pobożności, gorąco i usilnie wzywać, abyście spowodowali to w sercach szlachetnych, aby cokolwiek może, ile tylko zdoła chrześcijańska miłość, a może ona bardzo wiele, niechaj działa - aby ich los na całym świecie uległ złagodzeniu i doznał ulgi? Niechaj żadna okazja, jaką w tym względzie podsuwają i przynoszą czasy obecne, nie będzie pominięta; obmyślajmy także nowe sposoby, aby dostarczyć wspólnym wysiłkiem wszystkich dobrych ludzi, środków dostatecznych dla zapobieżenia grożącym obecnym i przyszłym szkodom. W ten też sposób niechaj się stanie, za Bożym natchnieniem i pomocą, aby miejsce powabów grzechu, które tyle dzieci opuszczonych łatwo sprowadzają z drogi dobrej, zajęła zachęta do cnoty, aby ich bezmyślne lenistwo i ponura beczynność ustąpiły miejsca uczciwej pracy, aby wreszcie ich głód, nędza i nagość w miłości Jezusa Chrystusa, - która w jego naśladowcach powinna zwłaszcza w tych czasach odżyć, gorzeć i wzrastać, - miały dostateczną pomoc. A to wszystko wyjdzie na wielki pożytek nie tylko religii katolickiej i przyniesie wzrost cnót chrześcijańskich, lecz też wielce przysłuży się dobru społeczności świeckiej. Wszak, jak wiedzą wszyscy, na pewno nie liczono by w więzieniach i miejscach odosobnienia tak bardzo wielu przestępców, gdyby używano stosowniejszych i obfitszych sposobów zapobieżenia zbrodniom, zwłaszcza w wieku młodzieńczym. Tak też, gdyby wszędzie wyrastała młodzież zdrowa, obyczajna i pracowita, miałoby się łatwiej obywateli odznaczających się uczciwością, męstwem oraz innymi zaletami ducha i ciała.

Oto, cośmy Wam, Czcigodni Bracia, w nader ważnej sprawie chcieli w tej Naszej encyklice napisać, polecając Wam równocześnie, abyście ojcowskie wezwania i upomnienia oznajmili Waszym trzódkom, w sposób; jaki się okaże najgodniejszy; ufamy też, iż wszyscy chętnym sercem i wielką hojnością i pracą odpowiedzą tym Naszym prośbom i upomnieniom.

Pełni tej ufności, udzielamy jak najlaskawiej Apostolskiego błogosławieństwa w Panu, jako zadatku łask niebiańskich i w dowód szczególnej Naszej życzliwości, Wam, Czcigodni Bracia, każdemu z osobna, trzódkom Waszej zwierzonym pieczy, a w szczególności tym, którzy w jakikolwiek sposób około tej sprawy się zasłużyli i w przyszłości się zasłużą.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 6 stycznia, w święto Trzech Króli, w roku 1946, Pontyfikatu Naszego roku siódmym.

**PIUS PP. XII**

*Pius P.P. XII*

Źródło: Wiadomości Diecezjalne, Katowice (1947) 1 - 6.